

Autoreferat

1. Imię i nazwisko:

Wiesław Bondyra

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytuł rozprawy doktorskiej:

a) magister historii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 1990.

b) doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 1999. Tytuł rozprawy: *Reprezentacja sejmowa Rusi Czerwonej w czasach saskich*, promotor: prof. dr hab. Henryk Gmiterek; recenzenci: prof. dr hab. Józef Półciwiarzek, dr hab. Witold Kłaczewski.

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych:

od 1991 jako asystent w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Zakład Historii XVI-XVIII w.),

od 2000 jako adiunkt w Instytucie Historii UMCS.

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.).

a) tytuł osiągnięcia naukowego:

Własność ziemska w województwie bełskim w czasach saskich.

b) autor, tytuły publikacji, nazwa wydawnictwa, rok wydania:

Bondyra W., *Własność ziemska w województwie bełskim w czasach saskich*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014.

c) omówienie celu naukowego ww. pracy i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania:

Praca nawiązuje do badań nad własnością ziemską na Rusi Czerwonej w czasach staropolskich, podejmowanych pioniersko dla drugiej połowy XVI w. przez A. Jabłonowskiego, a dla XVII stulecia przez E. Trzynę, Z. Budzyńskiego i K. Przybosia, jakkolwiek ci ostatni zajmowali się jej częścią południową, czyli ziemiami przemyską i sanocką. W węższym zakresie, w odniesieniu do niektórych kluczy dóbr i królewszczyn, do badań tych nawiązywali także J. Burszta, J. Frykowski, A. Homecki, I. Rychlikowa, A. Tarnawski oraz K. Wolski.

Województwo bełskie, wraz z ziemią chełmską stanowiące część północną dawnej Rusi Czerwonej, stało się dotychczas przedmiotem szerszych badań w szczególności dla czasu władztwa mazowieckiego i początku istnienia województwa w XV w. (P. Dąbkowski, H. Stamirski, A. Świeżawski). Na uwagę zasługuje klasyczne już dzieło A. Janeczka o osadnictwie od drugiej połowy XIV do początków XVII w. Studia nad gospodarką i demografią tego obszaru w pierwszej połowie XVII stulecia realizowane były przez M. Horna. Prac odnoszących się do czasów późniejszych (do rozbiorów) już nie kontynuowano.

Historiografie ukraińska i rosyjska dotychczas wykazywały niewielkie zainteresowanie Bełczyzną w omawianym okresie. Koncentrowano się raczej na średniowieczu lub czasach już po rozbiorach (M. P. Gerasimenko), z oczywistych względów możliwie unikając aspektu własnościowego doby szlacheckiej. W niewielkim stopniu poza ów schemat wybiegała, pośmiertnie wydana, praca T. Kostruby o dziejach ziemi bełskiej. Właściwie przyczynkowy charakter mają drobniejsze prace J. P. Kisa i J. M. Grossmana, traktujące o początkach miast i rozwarstwieniu chłopstwa w województwach bełskim i ruskim.

Potencjalnie najwartościowszym materiałem źródłowym dla badań nad własnością ziemską są rejestry podatkowe i lustracje królewszczyn. Lustracji w czasach saskich nie przeprowadzono, zaś chronologicznie najbliższe pochodziły z 1662 i 1765 r. W przygotowaniu niniejszej pracy wykorzystano przeprowadzoną w tym ostatnim roku (w Archiwum Skarbu Koronnego AGAD). Niedoskonałą bazą są także pozornie liczne rejestry. W szczególności dotyczy to czasów panowania Augusta II. Prawie wszystkie spisy z lat 1703, 1717, 1726-28 i 1731 są bowiem tylko taryfami podatkowymi, najczęściej tylko szczytkowymi, powtarzającymi dosłownie dane z rejestrów z lat 1673-76, a niekiedy z 1690 r. Przepisywano nie tylko stare sumy, ale także dawnych posesorów, nie przejmując się ich nieaktualnością. Przykładem są stale podawani Sernowie i Wożuczyńscy jako posiadacze dóbr strzyżowskich i wożuczyńskich, podczas gdy rody te całkowicie wymarły –

odpowiednio – w 1682 i 1687 r. Przy wielu miejscowościach w ogóle nie wymieniano osób dzierżących, bądź przynależności do poszczególnych królewskich czy dóbr duchownych.

Nieco bardziej zaktualizowane były późniejsze spisy podatkowe z czasów saskich, czyli kołowego z 1733 i 1752 r., szeleżnego i czopowego z 1751, 1754 i 1756 r., a także dokładna *Lustracja miast i miasteczek* z 1752 r. Z natury wybiórcze, obejmowały jednak co najwyżej połowę (maksymalnie 282) istniejących osad, a przy tym – z wyjątkiem ostatniego z podanych spisów – prawie nie wymieniają dzierżycieli dóbr. Nie czyni tego również, niemal kompletna, taryfa dymowa z 1764 r., notująca 587 miejscowości z podaniem przynależności do parafii. Cenną okazała się, dołączona do niej, *Konotacyja bonorum*, wyszczególniająca większość nowo założonych bądź odnowionych miasteczek, wsi, przysiółków i uroczysk. W niektórych przypadkach podaje ona nawet przybliżony czas ich powstania (np. „Lasowe przysiółek ad Krowica od lat dwudziestu osiadły”).

Na tym tle jako względnie najwartościowszy jawi się rejestr łańowego z 1713 r., odnaleziony w Narodowej Bibliotece Ukrainy im. Wernadskiego w Kijowie. Najobszerniejszy (540 odnotowanych spośród 588 istniejących osad) ze spisów z czasów saskich, jest przede wszystkim aktualny w wymienieniu posesorów; przy zaledwie 20 miejscowościach przywołano dawnych z XVII stulecia. Oczywiście zdarzały się też ich całkowite pominięcia, zwłaszcza w końcowych partiach dokumentu.

Uzupełniający charakter miały późniejsze spisy właścicieli ziemskich z czasów austriackich, z 1773-75 i ok. 1780 r. (*Alphabetischer Catalogus über die in den Königreichen Galizien und Lodomerien; Spis majątków ziemskich i ich właścicieli w dystrykcie sokalskim; Wykaz właścicieli dóbr ziemskich w Galicji*), znajdujące się w Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. Stefanyka i w Ossolineum wrocławskim.

W celu weryfikacji danych, uzupełnienia oraz korekty nieścisłości, pomyłek i opuszczeń w wykorzystanych źródłach skarbowych, konieczna była sumienna kwerenda w aktach sądowych, a nade wszystko w zachowanych zbiorach podworskich. Przejrzano księgi grodzkie bełskie, buskie, grabowieckie i horodelskie oraz nieliczne istniejące ziemskie bełskie w archiwach we Lwowie i Lublinie, posiłkując się chełmskimi, krasnostawskimi, lubelskimi i włodzimierskimi (w Kijowie). Szczególnie cenne informacje czerpano z akt Potockich z Tulczyna, przechowywanych w Kijowie, akt Radziwiłłów w Mińsku a także ordynackich Zamoyskich w archiwach lubelskim i kijowskim, w mniejszym stopniu w AGAD w Warszawie. Użytecznością wykazały się też zbiory *Skarbków* Leszczyńskich, Rulikowskich, Świeżawskich, Tarłów i Tarnowskich w Lublinie, Lwowie i Kijowie, jak również Rzeczyckich i Węgleńskich we Wrocławiu. Nieocenione wręcz były zbiory A. Czołowskiego,

głównie część pozostała w Bibliotece im. Stefanyka we Lwowie. Dla odnotowania nadań i cesji królewskich przejrano Księgi Sigillat Metryki Koronnej.

W odnotowaniu koligacji rodzinnych i stosunków własnościowych, herbarze (poza A. Bonieckim) były pomocne w niewielkim stopniu, a niekiedy wręcz bezwartościowe, podając niekompletne i błędne informacje. Z powściągliwością korzystano także ze starszych biogramów w Polskim Słowniku Biograficznym. W związku z tym konieczne stało się poleganie na wiarygodnych danych ze źródeł archiwalnych.

Ponieważ za główny cel pracy postawiono jej maksymalną użyteczność do innych badań, początkowo konstrukcja miała pogodzić omówienie szlacheckiej własności ziemskiej wedle zamożności rodów z przedstawieniem własnościowych losów kompleksów i pojedynczych dóbr w szerokiej przestrzeni czasowej. Kiedy jednak okazało się, iż dla oszczędności konieczne stało się okrojenie całości, zdecydowano się na odrzucenie tej drugiej sfery i przeznaczenie do późniejszej, odrębnej publikacji. W efekcie praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy z nich, po wstępnym opisanu województwa i jego granic, omawia strukturę własności ziemskiej w województwie bełskim w czasach saskich. Następnie przedstawiono królewszczyzny z miejscowościami, wchodzącymi w ich skład, a także kolejnymi posesorami. Pierwsze idą starostwa grodowe, później większe niegrodowe według dochodowości, mniejsze dzierżawy, kończąc na wójtostwach oraz dobrach uposażeniowych wojewodów i łowczych bełskich. Z dóbr duchownych przedstawiono najpierw rzymskokatolickie (biskupie, kapitulne, klasztorne, uposażenia proboszczów), a dalej niewielkie, należące do Cerkwi greckokatolickiej. Kolejny rozdział dotyczy wielkich właścicieli dóbr dziedzicznych. Przez ów termin określono nie tyle posiadaczy realnie największych kompleksów majątkowych, co niekwestionowanych przedstawicieli warstwy magnackiej (z podwyższonymi kryteriami przynależnościowymi), choć w zasadzie to się najczęściej ze sobą pokrywało. Szczególną uwagę zwrócono tu na Potockich, przedstawiając przy tym ich drogę do stworzenia tutejszej potęgi majątkowej. Wreszcie trzeci rozdział traktuje o dobrach szlachty bogatej, średniej i drobnej, także szeregując rody wedle ich zamożności w województwie. W przypisach starano się wskazać Czytelnikom ważniejsze odnalezione akty rodzinno-majątkowe, jak testamenty, rejestry rzeczy po śmierci, działy majątków, kontrakty kupna/sprzedaży, cesje, intromisje, inwentarze dóbr etc. Całość pracy uzupełniają stosunkowo obszerne aneksy. Pierwszy w układzie alfabetycznym wymienia miejscowości województwa bełskiego, z uwzględnieniem ich przynależności do powiatów, parafii rzymskokatolickich, a także do kluczy dóbr. Wyszczególnia ich posesorów według stanu z 1713 r. W wielu przypadkach również zastawnych posesorów, gdyż niektóre

miejsowości czy nawet całe klucze dóbr tylko formalnie należały do dziedziców, a w rzeczywistości przez całe dziesięciolecia dzierżyli je zastawnicy (np. Uhrynów Lubomirskich i Sanguszków, faktycznie przez 84 lata należący do Rozwadowskich i Potockich). Drugi z aneksów w podobnym układzie zawiera miejscowości nowo założone w czasach saskich, z podaniem daty ich pierwszej wzmianki z źródłach, a także posesorów według stanu z 1763/64 r.

Głównym celem pracy było przedstawienie stanu własnościowego w województwie bełskim w czasach saskich. Starano się to czynić w sposób możliwie przystępny, aby zawarte w niej ustalenia dostępne były nie tylko dla węższego kręgu wyrobionych odbiorców, ale nade wszystko dla osób nie posiadających zawodowego przygotowania, między innymi regionalistów czy czytelników po prostu zainteresowanych dziejami swej miejscowości. W związku z tym możliwie unikano przekazu czysto statystycznego i trudniejszej nomenklatury. Mimo tych zabiegów upraszczających, pojawiła się obawa, iż konieczna zwięzłość przekazywanych danych (nazwisko – data – miejscowość) może nie być łatwo przyswajalna dla wyznaczonego kręgu odbiorców. Czysto informacyjny charakter całości, zdaje się, będzie jednak niwelować takie zastrzeżenia.

Tym niemniej w rozdziale traktującym o strukturze własności koniecznością stało się podanie najważniejszych ustaleń i obliczeń natury statystycznej, zwięźle ukazanych głównie w postaci tabelarycznej. Ustalono zatem, iż w omawianym województwie własność królewska stanowiła ponad 28 %, własność duchowna – 4,25 %, zaś własność szlachecka – nieco ponad 67 % ogółu dóbr ziemskich. Wartości takie były w zasadzie typowe dla tamtych czasów i dla sąsiadujących województw i ziem, ze stosunkowo niewielkimi odchyleniami na korzyść królewsczyzn, a na niekorzyść dóbr duchownych, typowymi dla wschodnich ziem Rzeczypospolitej i zdominowanych przez prawosławie/grekokatolicyzm. Zwrócono uwagę na liczne królewsczyzny, z których kilka (lubaczowskie, sokalskie, hrubieszowskie) zaliczało się do najbardziej dochodowych w całej Koronie. Więcej kłopotów sprawiła wewnętrzna struktura własności szlacheckiej. Przede wszystkim związane było to ze starymi kontrowersjami co do trafności wyznaczenia umownych kryteriów zaliczeniowych do warstw. W celu zwiększenia pewności w tej kwestii, podjęto decyzję o ich podwyższeniu w odniesieniu do magnaterii, przez co zawężono tę grupę do rodów o randze bezsprzecznej, odróżniającej od szlachty bogatej. Z drugiej strony nieco obniżono kryterium majątkowe w przypadku średniej szlachty. W efekcie obliczony udział dóbr magnaterii wśród ogółu własności szlacheckiej wyniósł około 48 %, co daje wskaźnik daleko niższy od innych



podobnych opracowań, gdzie dochodził on do nawet 70 %, a to głównie wobec faktu ujęcia także przynajmniej części szlachty uważanej przeze mnie za bogatą.

Spodziewaną trudnością w podjętych badaniach własnościowych było ustalenie pełnej listy istniejących wówczas miejscowości. Wynikały one nie tylko ze wspomnianej powyżej niekompletności spisów podatkowych. Wiele z osad w tej epoce wymieniano bowiem pod różnymi nazwami, nawet trzema (np. Paryduby – Potoczna – Strojbaby), a z całą pewnością dotyczyły one jednej i tej samej. Niektóre z miejscowości zanikały, a powstawały nowe. W omawianej epoce odnotowano 153 nowo założonych lub odnowionych miejscowości. W szczególnie dużej liczbie pojawiły się one po uspokojeniu sytuacji wewnętrznej za panowania Augusta III, a także później, już w czasach stanisławowskich. Ostatecznie dla początków czasów saskich odnotowano 588 miejscowości (34 miasta i 554 wsi), po czym liczba ta wzrosła do 741 miast i wsi.

Naturalnym oraz typowym dla każdej z epok procesem była znaczna fluktuacja właścicieli dóbr dziedzicznych. Oczywiście czasy saskie nie były pod tym względem wyjątkowe, bowiem zmiany właścicieli i posesorów występowały w każdym czasie i w całej Rzeczypospolitej.

Kluczem do badań własnościowych jest znajomość koligacji rodzinnych, gdyż spadki po zmarłych, działy rodzinne i posagi żon stanowiły najczęstszy powód zmiany rodów dzierżących majątki, także królewsczyzny. Nie zawsze są one uchwytnie, zwłaszcza dla szlachty późniejszej. Herbarze i (starsze) biogramy w Polskim Słowniku Biograficznym okazały się tu mało pomocne. Nawet herbarz A. Bonieckiego, doprowadzony do początku litery M, poza Komorowskimi i Lipskimi, rody bełskie traktuje dość powierzchownie. W szczególności dotyczy to nazwisk z pierwszymi literami alfabetu.

Komplikacje w odnotowaniu niektórych własności powodowane były przez nader liczne przypadki dziedziczenia w linii żeńskiej, nie tylko schedy macierzystej ale i ojczystej, a w szczególności wielokrotne zamążpójścia dziedziczek. Skrajnym przykładem tego zjawiska była Katarzyna z Bełchackich, czterokrotnie zamężna z Zielińskim, Jabłońskim, Zagwojskim i Bielskim, a z trzech mająca synów, w 1734 r. dzielących spadek po zmarłej matce. To właśnie taka dość powszechna praktyka w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII w. spowodowała utratę nawet gniazdowych wsi przez stare rody o tutejszej proveniencji jeszcze późnośredniowiecznej. W ten sposób nadal żyjący Kadłubiscy nie mieli już swych Kadłubisk, Komorowscy - Komorowa, Micowscy – Mycowa, *Duszowie* Podhoreccy - Podhorzec etc. Niektóre dobra (Dobraczyn, Sahryń i Strzyżów) były dziedziczone niemal wyłącznie w linii żeńskiej.



Słaba kondycja finansowa szlachty motywowała rzadsze zmiany własności poprzez kontrakty kupna/sprzedaży. W większym stopniu widoczne było to za panowania Augusta II, kiedy mocniej odczuwano skutki wyniszczenia i kryzysu z drugiej połowy XVII stulecia. Nie dziwią więc przejawy przeinwestowania i przeliczenia się ze swymi możliwościami finansowymi. Dotykało to nawet tych wielkich, czyli Potockich. W ich zbiorach archiwum kijowskim spotykamy całe mnóstwo wykazów sum dłużnych, zastawnych oraz niewypłaconych lub tylko częściowo spłaconych za nabyte dobra. W przedśmiertnej „dyspozycji” Stanisława Władysława Potockiego wojewody bełskiego (po ojcu, hetmanie Feliksie Kazimierzu, największego inwestora w rodzie) z 1732 r. czytamy o niespłaconych sumach za wsie nabyte jeszcze w 1704/05 r.

Najprostszym wyjściem wydawało się zatem zastawianie dóbr. To zjawisko wprawdzie było ówczesnie powszechne, ale zdarzały się transakcje, w których nabywca, nie mając wystarczających funduszy, zakupiony majątek natychmiast dawał w zastaw poprzedniemu właścicielowi z prawem „pomieszkiwania”. Tak stało się z Bobiatynem w 1698 r. nabytym przez Potockich od Balów Miedźwieckich, częścią Rawy nabytą w 1729 r. przez Rzeczyckich od Humlów czy też Sieńkowem nabytym w 1733 r. przez Radziwińskich od Podhoreckich. W tej sytuacji odróżnienie faktycznego dziedzica od zastawnego posesora jest niesłychanie trudne, a już prawdziwą konsternację budzi nie tak rzadko spotykane określenie „obligatoryjnego dziedzica”. Podobnie nie zawsze łatwo jest oddzielić krótkoterminowy zastaw od dzierżawy, jako że - poza różną terminologią - ich zasady w gruncie rzeczy były podobne (np. w 1697 r. Lubomirski dawał swój Uhrynów w trzyletnią „zastawną dzierżawę”).

Przejęcie zastawnych dóbr przez wierzyciela w dziedziczną własność występowało stosunkowo rzadko. Najbardziej znanymi przykładami były przejęcia dóbr łańcuńskich przez Zamoyskich i uhrynowskich przez Potockich, a także Radostowa przez Radeckich.

Pod tym względem nieco lepiej przedstawiała się sytuacja za panowania drugiego z Sasów, a zwłaszcza w latach pięćdziesiątych. W tym czasie jednak nabywającymi częściej bywali nie magnaci czy bogaci szlachcice, lecz różnymi drogami wzbogacona szlachta średnia i obcego pochodzenia. Klasycznymi przykładami są tu rody Mierów i Debolich. Na podkreślenie zasługuje szybki awans tych pierwszych, bowiem jeszcze w 1733 r. Mierowie nie dysponowali żadnymi dobrami, a po 1772 r. stali się największymi potentatami na tym terenie, po wycofaniu się Potockich do Tulczyna na Ukrainę. Bracia Józef i Jan Mierowie posiadali wówczas 3 miasteczka, 13 wsi całych i 4 części w dobrach chołojowskich,

komarowskich, radziechowskich i woźuczyńskich, a także 3 miasteczka i 20 wsi z wykupionych lub uzyskanych przez zamianę starostw buskiego, sieleckiego i tyszowieckiego.

Po zagarnięciu większości województwa przez Austrię w 1772 roku, zwłaszcza jeszcze niedawno wszechpotężni oligarchowie zwykle nie potrafili znaleźć się w nowych warunkach i utrzymać swej dotychczasowej pozycji. Stale tonący w wielkich długach, w przeciwieństwie do zanarchizowanej Rzeczypospolitej, teraz poddani zostali ostrej józefińskiej polityce fiskalnej (np. odebranie bardzo dochodowych salin ruskich i bogatszych królewskich), często zdani byli na wyzbywanie się pokaźnej części swych nawet dziedzicznych dóbr (m.in. Potoccy, Radziwiłłowie, Kurdwanowscy, Ponińscy, Cetnerowie). Miejsce ekonomicznych i politycznych bankrutów zaczęła zajmować nowa grupa, której przedstawiciele jeszcze nie tak dawno trudno byłoby zaliczyć do warstwy magnackiej, a niektórych nawet do średniej szlachty. Z niej wymienić można m.in. Chołoniewskich, Gembarzewskich, Jeżewskich, Komorowskich, Mierów, Rastawieckich, Rulikowskich czy Rzyszczewskich. W nowych warunkach ich rola - zwłaszcza polityczna - była oczywiście daleko mniejsza, aniżeli wyżej wymienionych oligarchów.

Monografia ta wypełnia istniejącą lukę badawczą dla czasów saskich. Zebrany przy tym materiał źródłowy, znacznie wykraczający poza wyznaczony temat i ramy chronologiczne, ma stanowić bazę kontynuowanej serii publikacji i edycji źródeł, odnoszących się do własności ziemskiej w województwie bełskim nie tylko do tego czasu, ale także do drugiej połowy XVII i drugiej połowy XVIII wieku. Takież są w trakcie przygotowania dla sąsiedniej ziemi chełmskiej, a w dalszej perspektywie również województwa lubelskiego i powiatu włodzimierskiego w województwie wołyńskim.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych.

W kręgu moich zainteresowań badawczych od lat pozostawały kwestie staropolskiego parlamentaryzmu w czasach saskich, ze szczególnym uwzględnieniem Rusi Czerwonej. Owocem tych badań była monografia (*Reprezentacja sejmowa Rusi Czerwonej w czasach saskich*, Lublin 2005, ss. 229), drobniejsze artykuły (*Działalność polityczna Sapiehów na Rusi Czerwonej w czasach saskich*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 399-404; *Tarłowie i szlachta województwa lubelskiego w pierwszej połowie XVIII w.*, [w:] *Tarłowie. Rola i znaczenie rodziny w dziejach ogólnonarodowych i lokalnych XVI-XIX w.*, t. 1, red. H. Gmiterek i A. Szymanek, Janowiec 2006, s. 72-79;

dotychczas nie wydany artykuł pokonferencyjny *Elity sejmikowe województwa bełskiego w czasach saskich*, 2009, ss.16), a także wykazy sejmików chełmskich i bełskich z tej epoki (*Chronologia sejmików ziemi chełmskiej 1697-1762*, „Rocznik Chełmski”, t. 2: 1996, s. 341-370; *Chronologia sejmików bełskich w czasach saskich 1697-1763*, „Res Historica”, z. 7: 1999/2000, s. 99-149). Wraz z H. Gmiterkiem i J. Ternesem uczestniczyłem również w edycji akt sejmiku chełmskiego do końca panowania Wazów (*Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572-1668*, Lublin 2013, ss. 739).

W ostatnich latach moim drugim obszarem badawczym stała się powyżej omawiana kwestia własności ziemskiej na Rusi Czerwonej i w wężej rozumianej Małopolsce, a ściślej staropolskim województwie lubelskim. Z tematyką tą związane są kolejne publikacje: *Dobra ziemskie Tarłów w Małopolsce w czasach saskich*, [w:] *Tarłowie. Z dziejów kulturalnych, gospodarczych i politycznych rodu*, t. 2, red. H. Gmiterek i A. Szymanek, Janowiec 2009, s. 49-61; *Właściciele dóbr ziemskich w byłym woj. bełskim w II poł. XVIII w.*, „Pogranicze. Polska – Ukraina”, R. 3: 2009 (2010), s. 21-35; *Uposażenie ziemskie Akademii Zamojskiej*, [w:] *Akademia Zamojska i Akademia Ostrogska w perspektywie historyczno-kulturowej*, red. H. Chałupczak, Zamość 2010, s. 119-126; *Akt nabycia Sławinka przez Kościuszków w 1755 r. oraz osiemnastowieczne inwentarze dworu i folwarku*, „Rocznik Lubelski”, t. 38: 2012, s. 139-150; *Tomasz Stamirowski i jego lokacja miasta Żółkiewki*, [w:] *Historia Żółkwi – współczesnej Żółkiewki w powiecie krasnostawskim*, Żółkiewka 2013, s. 127-145, a także oczekująca właśnie na wydanie w „Pograniczu” – *Głogowscy i ich dobra ziemskie w województwie bełskim w czasach saskich*, ss. 13. W chwili obecnej do druku przygotowałem także *Rejestr łanowego z 1713 r.*, ss. 206. Tej kwestii pokrewna jest tematyka własności szlacheckiej w Lublinie, jako ważnym ośrodku trybunalskim, sejmikowym i oświatowym. Jest to kontynuacja i rozszerzenie prac podjętych ongiś przez T. Zielińską. Zaowocowało to następującymi publikacjami: *Dwory szlacheckie w Lublinie w czasach saskich*, „Res Historica”, z. 20: 2005, s. 181-189; *Pałace i dwory szlacheckie w Lublinie w czasach saskich*, „Pogranicze. Polska – Ukraina”, R. 4: 2012, s. 173-186; *Rezydencje Lubomirskich w Lublinie w XVIII w.*, [w:] *Lubomirscy. Wśród ludzi i książek*, t. 2, red. H. Gmiterek i A. Szymanek, Janowiec 2014, s. 83-98. Zbliżony problemowo jest przygotowany do druku artykuł: *Stancje dla deputatów na Trybunał Koronny w Lublinie w 1746 i 1748 r.*, ss. 18.

Ostatnia z wymienionych prac nawiązuje do mojego kolejnego obszaru badawczego, jakim są spisy urzędników ziemskich i grodzkich oraz deputatów trybunalskich. Badania owe znajdują się obecnie dopiero w stadium realizacji, stąd prace z nimi związane są oddane do druku, bądź przygotowywane do publikacji. W najbliższym czasie w *Księdze pamiątkowej ku*



czci prof. R. Szczygła ma ukazać się stosunkowo obszerny spis: *Urzędnicy grodzcy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej w czasach saskich*. Spisy, ss. 36. Planuję rychło opracowanie spisu urzędników grodzkich lubelskich z tego okresu. Mam przygotowane również liczne uzupełnienia z czasów saskich do dotychczas wydanych spisów urzędników ziemskich oraz dane do niewydanych jeszcze spisów urzędników braclawskich i mazowieckich. Od dwóch lat uczestniczę w pracach pięcioosobowego zespołu, przygotowującego spisy deputatów do Trybunału Koronnego z lat 1578-1794. Mój udział w nich dotyczy oczywiście czasów saskich i jest na etapie zebrania danych o większości z nich (1.018 deputatów i 782 wakaty z powodu zerwania sejmików).

Prace nad powyższymi spisami znajdują się o krok od moich zainteresowań badaniami biograficznymi. Skutkowały one na razie publikacją tylko kilku artykułów (*Ostatni przedstawiciel rodu Żółkiewskich w Żółkiewce w XVII i I połowie XVIII w.*, [w:] *Historia Żółkwi – współczesnej Żółkiewki w powiecie krasnostawskim*, Żółkiewka 2013, s. 75-91; *Aleksander Świeżawski, chorąży lubaczowski. Kariera średniego szlachcica z województwa bełskiego w czasach saskich*, „Res Historica”, z. 35: 2013, s. 83-92) oraz najwartościowszych i najciekawszych testamentów szlacheckich (*Testament Franciszka Węgleńskiego podkomorzego chełmskiego z 1750 r. Przyczynek do dziejów szlachty chełmskiej*, „Res Historica”, z. 17: 2004, s. 155-170; *Testament Jana Tarty, wojewody sandomierskiego, z 1750 roku*, „Res Historica”, t. 26: 2008, s. 141-153; *Testament Andrzeja Wolskiego, podsędką ziemskiego chełmskiego, z 1739 r. Karta z dziejów karier szlacheckich i sarmackich fundacji*, „Annales UMCS” Sectio F, t. 66: 2011 (ed. 2012), s. 7-23), lecz będą one kontynuowane i rozwijane. Zebrany dotychczas materiał, sukcesywnie uzupełniany, pozwala mi bowiem na plany opracowania – w dalszej perspektywie - słownika biograficznego Lubelszczyzny w czasach saskich.

Ostatnią sferą moich zainteresowań (obok edytorstwa) są badania regionalne, a ściślej dzieje miejscowości obecnie mało znanych, a odgrywających niegdyś znaczną rolę. Są one przez niektórych niesłusznie traktowane jako uchybiające. Z publikacji tego kręgu szczególnie cenię sobie, opracowane z archeolog E. Prusicką-Kołcon i historykiem sztuki E. Lorentz, *Dzieje miejscowości Gminy Zamość*, Zamość 2010, ss. 319. Na uwagę zasługuje historia Skokówki jako miejsca narodzin kanclerza Jana Zamoyskiego oraz Żdanowa jako pierwotnej, niezrealizowanej, lokalizacji miasta, zwanego później Zamościem lub Nowym Zamościem. Innymi pracami z tego obszaru były: *Zarys dziejów Uhruska*, [w:] *Gmina Wola Uhruska na tle Euroregionu Bug. Język i kultura*, red. F. Czyżewski, Lublin 2003, s. 13-27;



Przed utworzeniem Ordynacji Zamojskiej, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, 2008, nr 3, s. 11-18.

Jak już zostało to wyżej nadmienione, po zakończeniu udziału w grancie dotyczącym akt sejmikowych ziemi chełmskiej w latach 1572-1668, obecnie jako wykonawca kolejnego grantu, od 2012 r. pracuję nad spisem deputatów do Trybunału Koronnego w latach 1578-1794.

Wiesław Bondyra